Numer 51. Lwów dnia 3. Marca 1871 — Piątek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

# UNJA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m. Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu **Administracya** *ogłoszeń i ekspedycya* miejscowa w Ajencyi dzienników *A. Piątkowskiego*, plac katedralny l. 31. Także w handlu B. Gorczyckiego w pałacu JOX. Ponińskiego w rynku.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

*(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)*

### *Lwów, 3. marca.*

(*Grazer Ztg.* o programie gabinetu. — Z Wydziału rekrutacyjnego. — Debaty o honwedach. — Z zagranicy.)

Urzędowa *Grazer Ztg.* zamieściła następujący uwagi godny artykuł o programie gabinetu hr. Hohenwartha:

Kwestya bezpośrednich wyborów należy niezawodnie do programu ministerstwa. Sprawa ta musi być rozstrzygniętą Ale jestże obecna chwila do tego stosowną? Narodowości mają się zbliżyć do siebie, mają się porozumieć na podstawie danej konstytucyi. Rząd utorować chce drogę do tego porozumienia, nic więcej — a zamierza to uczynić przez uregulowanie prawodawczej inicyatywy sejmów. A czyż przeprowadzenie tych pojednawczych zamiarów ma się zacząć od rzucenia nowej kości niezgody między owe stronnictwa, które w interesie wewnętrznego pokoju powinny się przedewszystkiem łączyć, i które do porozumienia się koniecznie trzeba przyprowadzić?

„Przedewszystkiem musi być daną sejmom zdala się trzymającym, sposobność wyrażenia formalnego swych życzeń, z szczególnych potrzeb kraju wynikających. Ostateczna decyzya przyjęcie lub odrzucenie, pozostawione jest przecież zawsze uchwale obu Izb Rady Państwa; ewentualnie jest zresztą dwie trzecie głosów warunkiem w tym wypadku. Prócz tego niewątpliwie, dopóki nie przyjdzie do zgody co do zmiany tego lub owego punktu konstytucyi, obowiązywać będzie ustawa istniejąca, której wszechstronnie strzedz uczyniło sobie ministerstwo zadaniem. Artykuł ten, o którym mówią że jest inspirowanym przez samego hr. Hohenwartha pozwala się spodziewać, iż już wkrótce wniesione zostaną do Rady Państwa przedłożenia rządowe, dotyczące rozszerzenia kompetencyi sejmów krajowych.“

Komisya rekrutacyjna Izby deputowanych odbyła wczoraj drugie posiedzenie, na którem obecnym był minister obrony krajowej jen. major Scholl i szef sekcyjny Rohr v Rohrau. W myśl zapadłych na pierwszem posiedzeniu uchwał przedłożył rząd jeden plan repartycyi rekrutów według liczby ludności z r. 1857, drugi zaś według spisu ludności z 31. grudnia 1869 r. i dał ustne wyjaśnienia co do stanu wojska za r. 1870.

Po dokładnem zbadaniu tych planów i po wyjaśnieniu ze strony rządu, jakie liczby mają być użyte właściwie za podstawę rozdziału na r. 1871 wniósł dep. Lasser, aby za podstawę rozdziału rekrutów wziąść spisy ludności z 31. grudnia 1869 r. Wydział przyjął ten wniosek. Rząd złożył następnie wszystkie żądane akta odnoszące się do ustawy o obronie krajowej w Tyrolu i Voralbergu które przydzielono do sprawozdania osobnemu komitetowi składającemu się z deputowanych barona Lassera, dra Banhansa i Franciszka Grossa.

We środę ukończyły się w sejmie węgierskim debaty o honwedach, które trwały kilka dni. Mowcy nie ograniczali się na właściwym przedmiocie rozpraw, lecz wciągnęli w takowe armię wspólną, a nawet religię, narodowość i wolność. Lewica skorzystała ze sposobności, aby wyrazić swe niezadowolenie z ugody, i podczas gdy dążeniem Deakistów było uczynić z honwedów rezerwę armii wspólnej, żądała lewica utworzenia z takowych osobnej armii węgierskiej, a więc zniesienia armii wspólnej austryackiej. „Opozycya, mówił Tisza, domagała się dawniej armii węgierskiej, domaga się takowej dziś, i będzie tak długo dążyć do celu, dopóki go nie osiągnie.“ Hr. Andrassy odpowiedział na to, że w żaden sposób uwierzyć nie może, iżby takie żądania miano stawiać na seryo.

Cała debata, mówi *Pester Corresp.* była jedną z najnieprzyjemniejszych i najmniej potrzebnych, jakie kiedykolwiek w parlamencie węgierskim prowadzono. I tak dep. Michał Tancsics rzekł między innemi „iż nie może ścierpieć, by mała Austrya rządziła wielkiemi Węgrami“.

Arystyd Mattyus żądał osobnej artyleryi „bo od wspólnej nie można się niczego dobrego spodziewać.“ W obec wypadków europejskich istnieje uzasadniona obawa, iż Austrya runie w gruzy. Lecz Węgry muszą istnieć dla siebie i dla dynastyi, i dla tego już dziś należy starać się, aby posiadały silną osobną armię.“ Najdobitniejszą ze wszystkich była mowa hr. Beli Keglevicha. Rzekł on między innemi:

„Tylko owe narody zachowują egzystencyę, które mają poczucie narodowe. Państwo, choćby nawet upadło, ma w tem poczuciu narodowem środek regeneracyjny. Lecz narodowości austryackie nie mają ani państwowego ani narodowego poczucia. Nie przyznają się do narodowości austryackiej, więc Austrya musi się rozpaść. A gdy się rozpadnie, nikt sobie nie będzie życzyć, by się podniosła napowrót. Polska upadła — lecz wszyscy życzą sobie jej restauracyi. Ponieważ więc, w razie upadku Austryi przestanie także istnieć armia austryacka — więc koniecznie musimy mieć na ten wypadek armię węgierską, a kadry do takowej już teraz tworzyć potrzeba.“

Ogromna większość głosów, któremi Zgromadzenie narodowe ratyfikowało traktat wersalski sprawiło na nas przykre wrażenie. Jakkolwiek zawarcie pokoju uważamy obecnie dla Francyi za rzecz niezbędnie potrzebną, to jednak choćby dla formy, należało zdaniem naszem umowić się, by tak twarde i upokarzające warunki przeszły tylko większością głosów. Prawda, że w niczemby to nie zmieniło postaci rzeczy — jednak na imponującą mniejszość w danym razie powołać by się było można.

Donosiliśmy wczoraj, iż posłem francuskim w Rzymie mianowany p. Cochin. W jednem z pism florenckich czytamy, iż Ojciec św na zapytanie Thiersa oświadczył iż życzy sobie owego pana. P. Cochin był jednym z najwytrwalszych oponentów cesarskiego rządu; przy dwóch ostatnich wyborach do Ciała prawodawczego był stawiany w Paryżu jako kandydat konserwatywnej opozycyi. Wybór jego polecał w swoim czasie *l' Univers.*

## Po pokoju.

Druty telegraficzne rozniosły już po wszystkie świata strony radośną wiadomość, że pokój do którego Europa przez tyle miesięcy wzdychała, w końcu został zawartym. Preliminarya pokojowe już podpisały strony umocowane, a Zgromadzeniu narodowemu smutna przypadła rola zgodzić się na upokarzające warunki. Alzacya i tak zwana niemiecka Lotaryngia z Metzem i całym stokiem zachodnich warowni dostaną się Niemcom, a jedynie dzielny Belfort pozostanie przy Francyi.

Francya zapłaci 5 miliardów wynagrodzenia wojennego i do chwili w której nieuiści się z ostaniego franka, będzie przymuszoną znosić niemiecką inwazyę i patrzyć na żołdaków, którzy tyle nieszczęścia zgotowali biednemu narodowi.

Oto w główniejszych zarysach warunki jakie zwyciężonym dumny podyktował najezdca. Warunki ciężkie, niesłychane. Francya oddaną została zupełnie na łaskę Niemiec, i odtąd jedynie żyć będzie musiała wspomnieniami dawnej swej świetności. Prusy zabrały co tylko było do wzięcia bez odwoływania się, czy Europa na to zezwoli lub nie. Prusy nałożyły na pokonanych tak wielkie ciężary, że takowym zaledwie tylko zdoła podołać kraj tak bogaty, zamożny i zasobny, jakim bez wątpienia jest Francya. Lecz Bismark rzucając na szalę tak nielitościwe warunki, dolał zarazem oliwy do ognia i sprawił, że nienawiść między obydwoma narodami wzrastać będzie z dniem każdym, z każdą godziną i wybuchnie w niedalekiej przyszłości tak potężnym płomieniem, że nie znajdzie się siła, któraby zdołała takowy ugasić. Dziś już Prusy poczynają poznawać, że Francya będzie dla Niemiec owym duchem Banka straszącym je ciągle i odbierającym im sen i apetyt, i dlatego starają się skaptować Francyę, ofiarując jej zaczepno odporne przymierze. Favre atoli nie chciał skorzystać z podobnej ofiary Bismarka, wiedząc bardzo dobrze o tem, że Francya stałaby się w tym razie tylko wazalem Niemiec i służyćby musiała Bismarkowi w jego celach zaborczych. Przymierze podobne mogło być tylko skierowane przeciw Anglii, praktycznym atoli jego celem byłaby Belgia, która w takim razie przyłączonaby została wraz z Luksenburgiem do Cesarstwa niemieckiego. W piękne przymierze chciał pruski dyplomata wplątać pokonaną Francyę!

Jeśli zachowanie ścisłych stosunków sąsiedzkich między obydwoma mocarstwami należy dziś do rzeczy niemożebnych, w takim razie wojna jest jedynie możliwą ewentualnością, a kwestyą czasu pozostanie, kiedy wojna ta zawrze na nowo. Francya bezwątpienia będzie się do niej przygotowywać, Niemcy muszą się ją spodziewać i stać bezustannie pod bronią nie wiedząc dnia i godziny sprawiedliwej pomsty.

Zanim to nastąpi, Francya dokonać musi na samej sobie wielkiego dzieła odrodzenia. Zawarła pokój, bo nie czuła się zdolną do dalszej walki, a teraz tak długo będzie zmuszoną zrezygnować z myśli odwetu, pokąd nie wzrośnie w takie siły, iż będzie pewną, że podjęta walka nie przyniesie jej zguby i nowych klęsk, ale przeciwnie, zapewni jej pomyślność i wyjedna dawne w Europie stanowisko. Francya musi powoli, z rozwagą brać się do wszelkiego dzieła. Im gruntowniej dokonywać będzie na polu finansowem, administracyjnem i wojskowem własne odrodzenie, tem silniejszym będzie cios zadany militaryzmowi pruskiemu, tem pewniejszą rehabilitacya. Usiłowania Francyi obfity wydadzą plon, zwłaszcza że o ile mamy nadzieję, nie zawsze tak krótkowidzący i trwożliwi mężowie stać będą u steru europejskiej polityki jak to było na początku prusko francuskiej wojny. Pierwsze kroki, jakie już Francya poczyniła celem wewnętrznego skonsolidowania, zamierzając z gruntu całą armię zreformować, dowodzą, że poznała kędy jej drogi i że postanowiła kroczyć odważnie owemi nowo wytkniętemi drogami, ktore bezwątpienia doprowadzą ją do szczęśliwszej przystani.

Rozwiązanie całej armii, czy ona stoi dziś pod bronią, czy znajduje się w niewoli niemieckiej jest tak pod względem finansowym jak i militarnym, jedyną zdrową ideą. Jeśli do tego przeprowadzoną zostanie ustawa o obowiązkowej służbie wojskowej, o awansach które nie mają być odtąd dziełem protekcyi, lecz osobistych zasług, w takim razie użyczone zostaną podstawy na których w przeciągu lat dziesięciu wznieść się będzie mogła budowa, mogąca śmiało stawić czoło nadciągającym burzom, a jakim oprzeć się niezdołał system Napoleoński tak chętnie posługujący się samemi półśrodkami. Zachodzi tylko pytanie, czy duch stronnictwa, który od pół wieku szarpie serce Francyi i był zawsze głównym sojusznikiem jej niegodziwych rządów, odtąd zamilknie i tym sposobem przyczyni się do utrwalenia ogólnego dobra. Zdaje się, że po tem co się stało Francya będzie mogła skrępować burzliwe namiętności i nabierze przekonania, że jedność narodowa to najsilniejsza rękojmia tak egzystencyi jak i dobrobytu każdego państwa. Oby Francya zechciała odtąd kroczyć szlakami zapewniającemi jej długotrwałą pomyślność, szczęście i poważanie całego świata!

## Nowy rząd francuski.

Mężowie, w których dłonie Zgromadzenie narodowe złożyło losy Franncyi, są po większej części ludźmi znanymi i po za granicami ojczystej ziemi. Nazwiska ich splecione są po większej części z przewrotami, jakich świadkiem była Europa od czasów Ludwika Filipa. Oni to przeżyli króla mieszczańskiego, oni towarzyszyli republice, gdy ją składano do grobu, oni patrzyli na rozwijające się cesarstwo, na jego upadek, i dziś stoją znowu na czele republiki wytworzonej z owego chaosu, w jaki wtrąciła Francyę niesumiennosć i przewrotność bohatera z pod Sedanu!

Nie mamy przeto wcale zamiaru zapoznawać czytelników z biografiami Thiersa lub Favra, obie te bowiem osobistości są już własnością historyi. Nie do dziennikarza, lecz do historyka należą owe nazwiska i jemu to przystało wydać sąd o ludziach, którzy jak Thiers, stały się osobistościami zaliczającymi się w poczet mężów dobrze zasłużonych dla ludzkości. Dziś niech nam wolno będzie nadmienić, że Thiers jest najstarszym wiekiem w gabinecie, liczy bowiem lat 74. Wiek atoli sędziwy nie osłabił jego władz umysłowych, a dziś jest on tym samym niezmordowanym mężem stanu i przewódcą stronnictwa parlamentarnego, jakim widzieliśmy go za czasów Ludwika Filipa. Tu należy skonstatować, że Thiersa wybrano w 27 departamentach, i że w ten sposób zalicza się do mężów cieszących się największem w kraju zaufaniem.

O J. Favrze onej najszlachetniejszej inkarnacyi prawdziwej demokracyi należy to samo powtórzyć co powiedziano o Thiersie. I on należy do historyi, gdzie zajmie zapewne nienajpośledniejsze miejsce. Favre urodził się 21. marca 1809, liczy przeto dziś lat 62. Jego udział w wielkich wypadkach r. 1848 i 1849, jego zachowanie się w Ciele prawodawczem zanadto są znane, abyśmy w tej materyi dłużej się mieli rozwodzić.

Przechodzimy przeto do innej osobistości mniej znanej od dwóch poprzednich, której mimo tego jednakże przeznaczono ważną w obecnym zakresie odegrać rolę. Mamy tu na myśli pana Dufaure, obecnego ministra sprawiedliwości.

Dufaure jest starcem 72 letnim, lecz ciało jego pełne siły a duch sprężysty. Obok Thiersa był on tym szczęśliwym którego przy wyborach największym zaszczycano zaufaniem. Już w r. 1834. zasiadał on na ławie deputowanych i łączył się z lewicą. Sławna reforma wyborcza miała w nim najzagorzalszego zwolennika. Nazwisko Dufaure było w on czas najpopularniejszem we Francyi, mowy jego były istnemi cackami kunsztu oratorskiego. Po pięciu latach czynności parlamentarnej został Dufaure członkiem gabinetu; 1839. oddał mu Ludwik Filip tekę robót publicznych, którą atoli niedługo w swych rękach zatrzymał. Coraz bardziej wzmagająca się reakcya w łonie rządu wypłoszyła go z gabinetu, a gdy wybuchła rewolucya lutowa, Dufaure był jednym z tych którego lud obdarzył swem zaufaniem. Wkrótce stanął otwarcie po stronie partyi republikańskiej, która powitała go z pełnem radości uczuciem. 68.000 wyborców wysłało go do konstytuanty, gdzie zajął miejsce pośród lewicy. Został szefem „républicains midérés“ i jako taki walczył śmiało i energicznie przeciw machinacyom Bonapartystów. Po dniach zamieszek czerwcowych, powołał go jen. Cavaignac do gabinetu, gdzie dzierżył urząd ministra spraw wewnętrznych staczając bezustanne utarczki z ajentami ks. Ludwika Napoleona.

Dzień 10. grudnia pozbawił go urzędu. Odtąd stał on na liście proskrypcyjnej Mornego, Mocquarda, Fleryego i Persignego. Zamach stanu zniewolił go do cofnięcia się w zacisze prywatne, gdzie oddał się całą duszą pracom umysłowym.

Akademia Francuska uczciła w nim męża pełnego zasług dla ojczyzny, mianując go w r. 1863. swym członkiem. Od onej chwili zamarła pamięć o mężu pierw tak głośnym, i dopiero ciosy zadane Francyi, wyrwały go z zapomnienia i sprowadziły na publiczną widownię. Dufaure uchodził od r. 1869 za zwolennika Orleanistów, Dufaure atoli zaprzecza tym pogłoskom i w manifestach swych twierdzi stanowczo, że jest zwolennikiem republiki.

J. Simon minister oświaty, ujrzał światło dzienne 31. grudnia 1814, liczy przeto lat 67. I o Simonie Europa już coś zasłyszała, jeśli już nie jako o mężu znanym na polu politycznem, to jako o literacie i filozofie Simon jest politycznym przyjacielem Favra i idzie z nim zawsze ręka w rękę: Co się tyczy jego filozoficznych teoryi, to Simon jest zwolennikiem nie dawno zmarłego Wiktora Cousin. Głównym celem jego życia była oświata ludu, i on to nie mało się przyczynił do podniesienia we Francyi szkół ludowych. W pismach ulotnych, dziełach itp. pracował ów niezmordowany mąż zawsze dla dobra szkół ludowych i dziś otrzymał tekę odpowiadającą najwięcej jego działalności. W kraju, kędy istnieje *suffrage universel* oświata mas jest podstawą całego ustroju państwowego, a J. Simon jest mężem przydatnym z pewnością ku temu, aby ogólnemu głosowaniu u-

życzyć odpowiedniej podstawy. Szkoda tylko, że Simon jest zanadto stoikiem, człowiekiem, który na polu wyznaniowem nie idzie jednomyślnie z prezydentem gabinetu.

Jenerał L e f l o o ile pozory nie mylą otrzymał ważną tekę wojny zapewne tylko prowizorycznie. Nie posiada on ani potrzebnej energii, ani owego geniuszu, jaki jest nieodzowny, aby przeprowadzić we Francyi reformy, dzięki którym dałoby się ją ustrzedz od drugiego Sedanu. Leflo urodził się r. 1804 w Bretonii. W czasie rewolucyi lutowej stanął po stronie republikanów, gdzie zjednał sobie sławę dzielnego jenerała. W Paryżu atoli nie zdradził zbytniego geniuszu jako przewodniczący w ministerstwie wojny i dziś trudno się spodziewać, aby dorósł trudnemu zadaniu, jakie przyjął na swe barki.

L a r c y minister robót publicznych, ur. się r. 1805. W r. 1839 wysłano go do Izby, gdzie dał się poznawać z swych sympatyi dla Bourbonów. W r. 1848 pojawił się Larey po raz wtóry w Ciele prawodawczem, pozostając wiernym swym legitymistycznym tendencyom.

Obecnie tylko z trudnością zdołano go nakłonić do wzięcia udziału w gabinecie, który w jego oczach zanadto jest republikańskim.

L a m b r e c h t minister handlu był do tego czasu rośliną rozwijającą się w ukryciu, zdala przed oczyma ciekawych. Roku 1863 wybrano go w Lille jako kandydata opozycyjnego, a jako taki dał się poznać w szczuplejszem kole wszelkiemi fachowemi wiadomościami. Obecnie przypadnie mu misya podnieść i postawić na nogi mocno uszkodzone środki komunikacyjne Francyi. Lambrecht uchodzi za republikanina.

Jak to łatwo się przekonać, nowy gabinet francuski przeważnie jest republikańskim, lecz republikanizm jego umiarkowany, dążący raczej do pojednania różnorodnych wrogich sobie żywiołów niźli do wywierania teroryzmu i przynajmniej upatrujący w ogólnym przewrocie szczyt swej mądrości.

---

## Wiadomości z Rzymu.

*Tygodnik katolicki* umieszcza następującą spóźnioną korespondencyę:

R z y m 18. lutego.

W Rzymie karnawał a we Florencyi rozprawy parlamentarne. Karnawał nie bardzo się udał, natomiast ze sławnych rękojmi już połowę rozebrano i przyjęto. Trzynasty tego miesiąca w aktach izby florenckiej powinien być zapisany wielkiemi głoskami. Trzynasty lutego co za piękna data dla pp. Lanzy i jasnowłosego Visconti-Venosta. W izbie bez prób poprzednich odegrano *ex abrupto* komedyą. Komisya izby deputowanych a mianowicie sprawozdawca Bonghi chciał, żeby żandarmi i policya wchodzić mogli do Watykanu; ministeryum nie chciało. Izba zawezwana do rozstrzygnięcia kwestyi. Minister Lanza zauważył, że poprawka deputacyi złe wywrze wrażenie na Europę, że ministeryum ustąpić nie może od pierwotnego swego artykułu 5. Bonghi mimo nowo postawionej później kwestyi gabinetowej przez ministrów, żądał, aby do pałaców papiezkich wnijść mogli upoważnieni mandatem najwyższej władzy sądowej.

Świat niech się zapadnie, niech każdy głosuje jak mu się podoba „*impavidum ferient*“ (20 minut rozmowy). Przystąpiono do głosowania: 139 deputowanych było za wizytami policyi w Watykanie, 204 przeciw. Ministeryum więc zwyciężyło. Nie będzie wolne agentom policyi wchodzić do mieszkania papiezkiego, ale jak długo? Dnia 23. lutego wprawdzie oświadczyło się 204 za Papieżem a 139 przeciw; ale po miesiącu np. 13. marca skoro kwestyą spodoba się jeszcze raz postawić, może się oświadczy 204 za wchodzeniem policyi do Watykanu, a 139 przeciw. Cóż więc ma za znaczenie takie głosowanie? Ta sama izba zawotowała, że do Rzymu pójdzie tylko za pomocą „środków moralnych“, a ten sam p. Lanza, człowiek środków moralnych, wysłał jenerała Biccio i Cadornę z bombami i działami. Słowem, to całe zajście zdaje się wychodzić na komedyą p. Lanzy, który podczas odgrywania swej protestacyi na stronie szepnął deputowanym: Szanowni panowie, do pałaców apost. się dostaniemy, tak jak do Kwirynału. Ale trzeba roztropności, owszem wypada coś przeciwnego przyrzec. Spuśćcie się na mnie i na p. Visconti-Venostę. Czyście zapomnieli słów naszych z r. 1870? Wtenczas mówiliśmy, że sobór Rzymu sprzeciwia się prawom „narodów“, a potem pokazaliśmy co umiemy. A z pałacami lepiej się jeszcze uprzątniemy; tylko — sza! cyt! czas obecnie karnawału, użyjmy maski! — Po takiej sekretnej mówce ministerstwo pozyskało większość głosów.

Dnia 14 głosowano nad artykułami 8 i 9 schematu. Ósmy art. zakazuje konfiskować akta w Datarii, Penitencyaryi, Kancelaryi apostolskiej i św. kongregacyi Ob. kościelnych. Art. 9. mówi o wolności Papieża w ogłaszaniu bull i brewiów. Dziesiąty art traktujący o kardynałach także na ukończeniu; ponieważ zaś cały schemat składa się z 19. artykułów, miałoby tedy wysokie paladium florenckie jeszcze 9 artyk. do rozebrania, aby świat uszczęśliwić wyskokiem swojej mądrości.

*La Liberté* pisze, że municypium rzymskie najęło 200 pojazdów dla wszystkich urzędników podczas karnawału. W dzień pierwszy *del Santo Carnavale* skropił deszcz rzęsisty arenę Corsową, na której mało co ludzi się zebrało. W pierwszy dzień były wyścigi konne i 2 przyjechały karety z maskami mające przedstawiać przenoszenie się ministeryum do Rzymu.

Następnego dnia miał miejsce tak zwany *corso di gala* coś zupełnie nowego dla Rzymian. Wiele ludzi zebrało się z pospólstwa ze 30 doróżek ale gali owej zapowiedzianej nie było. Dwa tylko powozy były w gali p. Gavotti z przepychem prawdziwie rzymskim i pani Solms dziś Ratazzi z gustem dosyć smiesznym. Reszta powozów zapchana corbanci, które gratis z łaski municypalności jeździły ciągnione przez pegazy przedpotopowe. Księżna Małgorzata także się pokazała, bez księcia Humberta. Zdaje się że książe zmartwiony chłodem Rzymian ku jego osobie. Był w Rzymie zwyczaj mianowania książąt prezesami honorowymi akademii artystycznej w Panteonie. Któryś z członków wirtuozów zrobił wniosek, aby księcia Humberta przyjąć. Oddano pod głosy sekretne i naturalnie świetnie przepadł, tylko jeden głos padł na niego. Ten sam zawód spotkał go w towarzystwie literackiem zwanem Accademia *Tiberina*.

Druga osobistość, która się nie czuje w Rzymie w swoim żywiole jest p. prezydent ministra Gadda. Dał nurka, w sprawach publicznych nic o nim nie słychać i to podobno ze żalu czy też ze wstydu po pierwszej swojej odezwie. Ułożył ją bowiem tak dziwnie, że *Unita catt.* z jego własnych wyrazów troszeczkę przestawionych, zestawiła odezwę w wierszach, dodając, że gdy się czyta odezwę w prozie, wydaje się być poezyą, a gdy się czyta poezyę, zdaje się być prozą. Zabił się więc od razu śmiesznością, którą Włosi bardzo wyzyskiwać umieją, trzymając się Horacyuszowskiego zdania. Ridiculum acri — Fortius et melius magnas plerumque secat res.

W bazylice św. Piotra ochrzczona została córka Urbana Ratazzego. Podczas ceremonii byli obecni Ratazzi, żona jego matka, chrzestny i chrzestna. Imię nadano nowo narodzonej Izabella, Romana i t. d. Najciekawsze ze wszystkiego było, że cni rodzice obawiając się zaziębienia młodej donny Izabelli żądali aby ksiądz ochrzcił nie polewając wody na głowę; dopiero po długich objaśnieniach i perswazyach proboszcza przystali, ale pod warunkiem, aby *mało* tylko wody użyto.

Niebezpieczeństwo pewne groziło kolegium rzymskiemu OO. Jezuitów. W Senacie bowiem we Florencyi rozważano na seryo już, czy niewypadałoby zagarnąć *Colleg. Romanum* na mieszkanie dla Senatu. Lyceum Ennio-Quinto przeniosłoby się do Minerwy, a zakonników Jezuitów wyprzeć mieli nawet z cel, na które obecnie są ograniczani. Telegramy atoli donoszą, że na pewno zajmie Senat pałac Madama przy poczcie.

Podczas tryduum urządzonego przez młodzież towarzystwa pod wezwanicm św. Alojzego Gonzagi w kościele św. Ignacego, prawił kazanie O. Curci o wolności chrześciańskiej. Współpracownik żydowskiego dziennika *Liberte* wróciwszy z kazania, zdał sprawę w dzienniku tak, że podsunął mowcy myśli i słowa, których nie wyrzekł. Wedle niego miał lżyć dom królewski a szczególniej księżnę Małgorzatę. O Curciemu proces w Rzymie wytaczają; nawet jeden z deputowanych we Florencyi poruszył w parlamencie tę kwestyą, której chcieliby nadać rozgłos niezasłużony. Cała zaś rzecz polega na mistyfikacyi. O. Curci wykładał po prostu teoretyeznie, jakim jest niewolnikiem ten, co namiętności jakiejś hołduje, że tedy jako nędzarz wlecze się za rydwanem panującej nad nim żądzy, choćby najniegodziwszej. Tej myśli nadali koloryt polityczny i h e j ż e n a S o p l i c ę! O Curci będzie już wiedział jak się obronić z oszczerstw rozmyślnych.

Nadto gazety miejscowe mocno zajęte były spiskiem jaki knował Watykan. Uroili sobie coś, że utworzyło się w Watykanie towarzystwo nazwane *Santa crociata* mające na celu tworzyć legion obrońców Papieża. Na złodzieju czapka gore.

Pretekt Gadda wizytował dom nowicyatu Jezuickiego na Kwirynale, zapewnie, aby się przekonać, ile przydać się może dla potrzeb przyszłej stolicy. Po długiej pielgrzymce po wszystkich korytarzach, rektor tego zakładu dopiero przy bramie zapytał się, jaka właściwie intencya jego odwiedzin, czy rzeczywiście zamierza rząd zabrać. Minister odpowiedział, że nie ma żadnej wątpliwości. — Jeżeli tak, to proszę się porozumieć z rządem a m e r y k a ń s k i m, bo to j e g o w ł a s n o ś ć. O! odrzekł zdziwiony minister, cofając się dwa kroki. Si signore! dodał sucho, kłaniając się jemu. Tym więc sposobem ciało naszego św. Stanisława Kostki, które w tym kościele spoczywa, będzie miało spokój

— Piszą z Rzymu do *Gf. Corresp.*: „Jeżeli w Szwajcaryi istnieje jeszcze poczucie honoru narodowego, to we wszystkich kantonach rozledz się musi okrzyk oburzenia z powodu hańby, jaką zadano przed kilku dniami najdzielniejszym ich synom, owej świetnej gwardyi Ojca św. Sześciu szwajcarskich gwardzistów, będących na jednodniowym urlopie poszło na obiad do Osterio del Miglio przed Porta Angelica. Tam przystąpili do nich dwaj ajenci, oświadczyli im, że są aresztowani i żądali od nich, aby się dali zrewidować. Szwajcarowie mają nakaz unikać starannie każdej kłótni; poddali się więc rewizyi, przy której jednakowoż nie znaleziono nic podejrzanego. Ajenci policyjni zdawali się być z tego zadowoleni i usiedli z gwardzistami przy tym stole; ci ostatni byli jeszcze tak dobrodusznymi iż zapłacili ajentom butelkę wina, która z chęcią przyjętą została. Po obiedzie chcieli Szwajcarowie powrócić do Watykanu, w tem na świst jednego z tych zbirów wpadł uzbrojony oddział wojska; bezbronnym Szwajcarom nałożono na ręce kajdany i wleczono ich przez całe Borgo wśród nieustannych obelg i szyderstw nagromadzonego w Leonińskiej dzielnicy pospólstwa. Jeden ze Szwajcarów uderzony został w twarz tak, że krew go oblała. Nareszcie po upływie trzech godzin uwolniono ich i na tem się skończyło. Takiego obejścia doznali we Włoszech waleczni synowie helweckiej republiki, wierni potomkowie bohaterów z Uri, Szwycu i Unterwalden; tak się obeszli z nimi zbiegli więźniowie galerów, zostający w służbie rządu florenckiego.“

---

## Przegląd polityczny.

**F r a n c y a.** Z Wersalu piszą do *Times'a* p. d. 24. lutego. Naczelnik władzy wykonawczej francuskiej opuścił przed chwilą prefekturę, gdzie był przyjmowany przez cesarza-króla. Minister spraw zagranicznych wchodzi w układy z p. Bismarkiem; p. Thiers zaś jest naczelnikiem państwa i to widzenie się z cesarzem jest pod każdym względem niezwykłe, a przyczyny jego przybycia do Wersalu, są niezmiernej wagi.

O godzinie pierwszej z południa, dwa partykularne dwukonne powozy, całkowicie zamknięte, wyruszyły z Avenue de Paris i wjechały na samo podwórze prefektury. W jednym z nich jechał p. Thiers w towarzystwie jednego z jenerałów; w drugim siedział jakiś jegomość w ubiorze mieszczańskim z francuskim oficerem. W chwili gdy powozy stanęły przed prefekturą, dwóch szyldwachów stało przy bramie, a dwóch żandarmów przechadzało się zewnątrz Nikogo więcej nie było. Jeden z oficerów nadwornych króla zszedł aby powitać p. Thiersa. P. Thiers ubrany był czarno. Zdawało mi się, że twarz jego była pogodniejsza niż wczoraj przed pierwszą wizytą. Inny oficer stał przy wielkich drzwiach wchodowych. P. Thiers został wprowadzony wewnątrz domu. W pół godziny później wyszedł z towarzyszami swymi, pomiędzy którymi miał się znajdować jenerał Chansy, wsiedli wszyscy do pojazdów i eskortowani przez dwóch oficerów pruskich, udali się ulicą des Chantiers do głównej kwatery następcy tronu pruskiego.

Cesarz chorował na reumatyzm i mówią, że już nie będzie mógł jeździć konno; obecnie jednak zdrów zupełnie.

Obiegają pogłoski o bombach Orsini, przygotowanych w znacznej ilości przez republikanów. Policya odkryła wielką ich liczbę i odesłała dla zbadania do głównej kwatery. W niedzielę, mówią, ma się odbyć wejście niemieckiej armii do Paryża. Nie będzie żadnych przygotowań, ani tryumfalnego pochodu; wojska wkroczą tylko jednocześnie z kilku punktów. Z Saint Denis mają się udać do Belleville, z Neuilly do Tuileryów. Jak pomieszczą tu żołnierzy, nie umiem powiedzieć. Będąc w Paryżu, widziałem ulice przepełnione żołnierzami z gwardyi mobilów i ludźmi noszącymi uniformy. Mało jest domów nie zajętych przez tych, którzy w ten lub inny sposób walczyli z Niemcami.

— Jenerał brygady w armii posiłkowej p. de Cathelineau, wybrany w departamencie Bouches-du-Rhone, w następujących słowach zrzekł się mandatu, ofiarowanego mu przez współobywateli:

Jako żołnierz, nie mogę rozłączyć się z mymi towarzyszami broni, w chwili tak krytycznej

Jako Francuz, kocham Francyę i chciałbym się zachować w całości.

Vandejczyk, mieszkający w Manges należę do tego plemienia, które Cezar złorzecząc nazwał: *mala gens!* On podbił wszystko, kraj mój oparł się tylko. Dla ocalenia swojej wiary, Vandea powstała prawie sama, słabe jej dzieci zdziesiątkowane zostały, lecz tryumf przy nich pozostał.

Otoczony takiemi wspomnieniami nie zdołałbym wchodzić w układy z najezdzcą; potomek Sgo de l' Anjou przenieść nie może aby heretycy uciskali choćby jednego Francuza katolika.

Chciejcie więc przyjąć moje szczere podziękowanie za zaszczyt jakim raczyliście mię obdarzyć wybierając mię na waszego reprezentanta. Chociaż zwyciężeni tym razem, jeśli powołani zostaniecie wkrótce do nowej walki wyborczej, ściesnijcie wasze szeregi, nie traćcie odwagi, ale wybierzcie człowieka swobodniejszego odemnie, któryby z większą swobodą umysłu mógł się patrzeć na smutne położenie w jakiem się nasza droga Ojczyzna znajduje.

Poitiérs, 16. lutego 1871.

*Cathelineau.*

— *Journal de Bruxelles* ogłasza następną korespondencyę z Bordeaux p. d. 22 lutego:

Wycieczka w głąb departamentu de la Gironde i przyległych prowincyi dała mi poznać usposobienie tamtejszych mieszkańców dla nowego ministeryum. Wszędzie panuje ogólne rozczarowanie. Mieszczanie wyrażają się z niezadowoleniem o wyborze uczynionym przez p. Thiersa i pojąć nie mogą jakim sposobem po elekcyach, których rezultat był antirepublikańskim, mianowano ludzi, którzy przedstawiają idee republikańskie. Wieśniacy idą jeszcze dalej: dziwią się oni że Zgromadzenie nie obrało dotychczas króla i że nie wyrzucono jeszcze wyrazu „republika“ z francuskiego słownika.

Podobne sądy wspólne mieszczanom i wieśniakom, jasnym są dowodem do jakiego stopnia doszło niezadowolenie. Przysłuchawszy się jeszcze politycznym rozmowom jakie się prowadzą w nowej stolicy Francyi, można wiedzieć naprzód z pewnością, jakie z tego wynikną skutki w niedalekiej przyszłości

Uznając zupełnie trudność położenia, w jakiem się znajdował p. Thiers, wszyscy przyznają otwarcie, że on nie tylko kraju, lecz i Izby także nie zadowolił. Ta bowiem nie przebaczy mu nigdy, że mianował *un libre penseur* ministrem oświaty. Obawiają się aby przeszłość pp. Picard i Bufaure nie przeszkodziła im w zaprowadzeniu reform administracyjnych i sądowych, które są nieodzownie nakazane.

Będą także bardzo wyrzucać p Thiersowi, że podpisze traktat, który bądź co bądź poniża Francyę. Zarzut ten jest oczywiście niesłusznym, ale upokorzona duma narodowa nie kieruje się rozumem; czyliż nie nazwano zdrajcami nieposzlakowanych jenerałów, którzy zawinili chyba tem tylko że nie zdołali odnieść zwycięztwa.

Rozprawa, która się teraz rozpocznie, będzie bardzo żywą; ze wszystkiego można wnosić o tem. Lewica opierać się będzie zażarcie i na żadną tranzakcyę przystać nie zechce; tego przynajmniej usposobienia jest większa część deputowanych paryskich; rozmowa, jaką miałem sposobność słyszeć potwierdza to moje zdanie.

Na linii południowej kolei żelaznej w wagonie pierwszej klasy siedziałem w towarzystwie dwóch o b y w a t e l i. Jeden z nich chociaż właściciel dóbr w okolicy Bordeaux był jednak zażartym republikaninem; wszystkich swoich towarzyszy podróży nazywał obywatelami; drugi był to p. Feliks Pyat. Ten ostatni przybywał z Paryża i nie mógł być na pierwszych posiedzeniach Zgromadzenia. Tłumiony gniew miotał autorem *du Chiffonier*. Wylał się on nareszcie w mowie pełnej żółci, a w dyskusyi jaka się wywiązała, p. Pyat temi słowy myśli swoje tłumaczył:

„Dziwię się, mówił, dla czego zachowano miejsca dla Rocheforta i p. Hugo, którzy nie mieli żadnego prawa zasiadać przed przybyciem reprezentantów Paryża. Dla pięćdziesięciu z nich miejsca już nie ma, a sławny kwestor Baze, byłby najszczęśliwszy gdyby mógł zostawić ich za drzwiami, aby się przypodobać monarchistom. Powiedziałem to p. Benoist-d'Asy i winszowałem mu sposobu w jaki przyjęto Garibaldiego, jedynego jenerała, który miał jakiekolwiek powodzenie. Mac-Mahon jest zdrajcą Juliusz Favre to gorzej niż Judasz, wydał 500.000 Paryżan w ręce 200.000 Prusaków. Zresztą czy zdrajca, czy niezdolny to wszystko jedno. Mówcie mi o 92 i konwencyi! Wysłano na rusztowanie Custina i Beauharnais; armia rozstrzelała Dillon a komisarze z trójkolorowemi szarfami ogłosili zwycięztwo albo śmierć zdrajcom. To epoka wielka. Powróci ona, jeżeli odstąpią od zamiaru powszechnego głosowania po wsiach. Tylko miasta głosować powinny. Co do mnie i moich kolegów, otrzymaliśmy od naszych wyborców mandat rozkazujący. Mandat ten da się streścić w tych słowach: wojna do ostateczności; nie ma pokoju dopóty, dopóki nieprzyjaciel na naszej ziemi. Niech zginie stolica, jeżeli po pożarze Berlina, Wilhelm zechce w odwecie ją spalić. Paryż gotów jest zagrzebać się we własnych gruzach. Zresztą, jeżeli Francya przeznaczona jest na to, aby się pruską stała, będę się pocieszał myślą, że się stanie protestancką i że ci niegodni księża, ostatnie zabytki feudalizmu, nie będą prowadzić już więcej wieśniaków do swoich kościołów i przymuszać do głosowania.“

Długa ta tyrada obywatela Pyat, przerywana kilkakrotnie rozmaitemi uwagami, które pobudzały tem więcej energię i gwałtowność jego, dowodzi jakie stanowisko zajmą skrajni z lewicy. Szkoda rozumnych argumentów na zbijanie tych dziwolągów demagogicznych; prawica też odpowie tylko większością swoich głosów; ale ile to scen będzie i krzyków!

Zgromadzenie narodowe nie miało przed sobotą rozpoczynać swoich zatrudnień. W czasie tych kilkudniowych parlamentarnych feryi, bióra pracują czynnie a zwłaszcza komisya badająca ogólną sytuacyę Francyi i jej finansowe położenie.

Mówią że p. Buffet nie chce przyjąć teki ministra finansów. Obawia się on aby dawna jego rola polityczna i czynności jakie spełniał za cesarstwa, nie obudzały podejrzeń niektórych polityków.

Mgr. Dupanloup, który wczoraj przybył do Bordeaux zaproszony został przez kardynała Docmet do arcybiskupiego pałacu.

Zanim Zgromadzenie narodowe zniesie dekret p. Crémieux o magistraturze, dwóch oddalonych urzędników w Rouen, rozpoczęło na nowo swoje czynności.

— O teraźniejszym naczelniku rządu francuskiego, panu Thiers, pisze *Kreuz Ztg.* w artykule wstępnym co następuje:

„Dziwny, nader pouczający los spotkał pana Thiersa. Ogólne zaufanie narodu, obsypało go mandatami do Izby, a zaufanie Izby powołało go na czoło spraw; lecz to ogólne zaufanie łączy się tylko z jedną jedyną chwilą w zyciu tego sławnego męża stanu, i zaprzecza w ten sposób całej pozostałej treści jego działania i dążności. I zaufanie to zmusza go do czynności, która jeżeli zostanie dopełniona, poświęci go niezawodnie na ofiarę narodowej niewdzięczności. Gdyż dla czego zwraca się owo ogólne zaufanie do tego męża, który jako historyk, minister i mowca parlamentarny najwięcej przyczynił się do wlania w naród francuski palącego pragnienia wojskowego połysku i iluzyi o przynależnem mu stanowisku panowania? Nie dla czego innego, tylko dla tego, że mąż ten oświadczył się z największą energią przeciwko niestosowności obecnej wojny, i że zatem spodziewają się po nim iż będzie najbardziej zdecydowanym i zgrabnym do usunięcia konfliktu, którego zgubne nastepstwa przepowiedział. Lecz choćby i tym razem udało się p. Thiersowi uratować Francyę, to przecież usposobienie, z którego wojna ta wyszła, przeżyje jego dzieło pokojowe. I jeżeli mu obecnie naród daje mandat do powrócenia pokoju, ponieważ wojna nie dała zwycięstwa, wtedy na pewno oczekiwać powinien, że pokój, ponieważ koniecznie pozostawać będzie w sprzeczności z wszystkiemi urojeniami, któremi podsycano próżność narodową, poczytany mu będzie za winę Zdaje się też, że p. Thiers przeczuwa już podobny los, gdyż nieomieszkał wciągnąć Zgromadzenia narodowego do odpowiedzialności za rokowanie pokojowe; lecz on sam zanadto obecnie wystąpił na widownię, ażeby mu nie miał zostać także przypisany pokój, bez którego Francya dłużej obejść się nie może. Nie jest wcale nieprawdopodobnem, że ci, których głupstwa wtrąciły bezpośrednio Francyę w to nieszczęście, którego ukończenie ma Thiers obecnie sprowadzić, wzrosną na nowo w sympatyach narodu w tym stopniu, w jakim konieczność obecnego położenia w pamięci zatracać się będzie. Jest to zatem wybitnie tragiczny los, w jaki pan Thiers, jak się zdaje, popadł; lecz jeżeli go kiedy niewdzięczność narodu prześladować będzie za to, że mu pokój przywrócił taki, jaki wśród danych okoliczności jedynie był możebny — natenczas nie będzie się mógł na tę niewdzięczność skarzyć, boć ona zrodzoną znowu będzie z tego samego usposobienia, które sam zrodził i przez całe swoje życie podsycał W ten sposób objawi się i tu rząd odwiecznej Sprawiedliwości, która nie pozostawia żadnej winy bez kary, a przedewszystkiem karci igranie z moralnemi potęgami w uwodzicielach, tudzież w tych, którzy się uwieść pozwalają.“

— Następującą proklamacyę rozlepiono na murach Paryża w 3 okręgu:

„Merowie i adjunkci, na przedłożenie komisyi szkolnej:

„Na mocy prawa z 10. lipca 1837 o atrybucyach merów, a mianowicie artykułów 9, 10, 11 i artykułów 3, 4 tyt. XI prawa 16.—24. sierpnia 1790.

„Zważywszy, że ciemnota jest szkodliwą wszystkim obywatelom, że należy zabezpieczyć przyszłość dzieci od niedbalstwa tych, którzy są obowiązani wychowywać je, i powołać ich do wykonania prawa;

postanawiają:

Art. I. Nauka jest obowiązkiem dla dzieci obojga płci, zamieszkałych w okręgu *(arrondissement)*. Nabywaną być może w szkołach publicznych, w szkołach prywatnych, w szkołach początkowych dla dzieci (*écoles d' adaltes*) i w sferze rodzinnej.

Art. 2. Staraniem komisyi i biura szkolnego ma być sporządzony spis dzieci od 6 do 13 lat, uczęszczających lub nie uczęszczających do szkół.

Art. 3. Rodzice, którzy nie posyłają swoich dzieci do szkoły, powinni przed komisyą złożyć dowody, że w domu kształcą swoje dzieci.

Art. 4. Imiona tych, którzyby zaniedbywali pełnić obowiązki swoje, jako rodzice, opiekuni i t. p. oznaczone art. 203, 390, 96, 852, 1409, 1448 kodeksu cywilnego, przybite będą u drzwi merostwa i podane do wiadomości wyborcom.

Art. 5. Po trzech daremnych ostrzeżeniach komisyi, mer i sędzia pokoju zastosują art. 1771 kodeksu karnego do tych, którzy nie uczynią zadość przepisom niniejszego dekretu.

Art. 6. Rodzice, opiekuni i panowie (*patrons*) powinni złożyć dowody, że powierzone im dzieci, mające wyżej lat 13 przez cały czas uczenia się rzemiosła kształcą się naukowo, lub uczęszczają do szkoły, poświęcając na to przynajmniej 2 godziny dziennie (art 10 prawa z 4. marca 1851).

Art. 7. Dzieci, które nie będą uczęszczały do żadnej szkoły, i których rodzice uczyć nie będą, zapisane zostaną do rejestrów szkoły, którą sobie rodzice wezwani do tego obiorą.

Art. 8. Naczelnicy szkół co tygodnia przedstawiać mają merowi listę uczniów, którzy nie przychodzą do szkoły bez ważnych powodów.

Art. 9. Gwardya narodowa ma specyalny obowiązek czuwania, ażeby dzieci w wieku szkolnym w godzinach klasy nie wałęsały się lub bawiły na ulicy.

Art. 10. Każde dziecię wałęsające się po ulicy odprowadzonem będzie do rodziców, opiekunów lub pryncypałów swoich, a w razie powtórzenia się włóczęgi do merostwa, dokąd zostanie aż się przekonają o jego pilności w szkole.

Art 11. Codziennie inspektor lub inspektorka, mający specyalną misyę pod tym względem i opatrzeni specyalną kartą wydaną z merostwa, winni są dozorować w każdym okręgu (quartier) i odprowadzić do szoły albo do rodziców dzieci, któreby nie uczęszczały do szkoły, albo się oddalały ztamtąd bez pozwolenia nauczyciela lub nauczycielki. Inspektor taki albo inspektorka dowie się od rodziców o powodach nieuczęszczania do szkoły ich dzieci. Starać się będzie skłonić rodziców, ażeby posyłali dzieci swoje do szkoły, zanim otrzymają urzędowe ostrzeżenie.

Art. 12. Przedsięwzięte będą starania pod względem odziania i karmienia dzieci, które nie mogą uczęszczać do szkół publicznych z braku odzieży lub pokarmu.

Art. 13. Szkoły publiczne świeckie są zupełnie bezpłatne. Potrzeby szkolne wydawane będą bezpłatnie wszystkim dzieciom, które nie są w stanie ich kupić.

Art. 14. Przez uszanowanie dla powszechnej swobody sumienia, nie będzie żadnej nauki religijnej ani w szkołach ani w publicznych ochronkach świeckich.

Mer: *Bonvalet*
Adjunkt: *Murat.*

G. Francolin, prezydent Towarzystwa szkolnego, August Luchet, Archambault, Demay, Fremineau, Collineau, Koune, Lévy, Alvares, Barjand, Rocquain, Servant, Gaillard, Ferrel, Hudelo; panie Marches-Girard, Lienard, Lacecilla i Neuilly-Lieutier.“

Paryż, 1[illegible]. stycznia 1871.

---

**Rosya.** Przed niedawnym czasem rada municypalna w Moskwie podała adres do cara Aleksandra, w którym domagała się rozszerzenia swobód kościoła. Jest to jeden z licznych dowodów do jakiego stopnia cerkiew prawosławna narodowa w Rosyi uciemiężoną jest przez władzę cesarską. O tym przedmiocie tak pisze petersburski korespondent do *Journal de Bruxelles* p. d 15. lutego:

Cerkiew uciemiężoną była zawsze; w obecnych okolicznościach jarzmo to jeszcze dotkliwiej czuć się jej daje. Pozwólcie wejść w niektóre szczegóły dotyczące tego przedmiotu.

Wiecie o ważnem nieporozumieniu, jakie przed kilkoma laty powstało pomiędzy patryarchatem konstantynopolitańskim i Bułgarami. Naród ten żąda niepodległego kościoła, na co Grecy przystać nie chcą. Nie chcę badać zażaleń jakie oba stronnictwa wywodzą, nie wchodzę w powody jakie ich do działania skłaniają, ani też nie sądzę uchybień, jakie obie strony popełnić mogły. Ograniczam się tylko na przypomnieniu, że wszystkie układy rozpoczęte pomiędzy Bułgarami i Grekami chociaż bardzo długo trwające nie sprowadziły zgody. Sułtan, który jej pragnął chciał pośredniczyć i wydał firman mający obu stronom zadośćuczynienie wymierzyć. Bułgarowie przyjęli natychmiast wyrok wydany przez następców kalifów. Lecz inaczej postąpił patryarcha. Odpowiedział on, że gotów jest wypełnić wszelkie obowiązki jakie nań wkłada godność wiernego poddanego sułtana, ale że w kwestyach religijnych i kościelnych powagi jego uznać nie może, i że w tych rzeczach jedyną dla niego na ziemi powagą jest, Sobór powszechny; że zatem zawezwie on wszystkich biskupów swego wyznania, i że podda się bezwłocznie wyrokowi jaki to poważne zgromadzenie wypowie.

W istocie, rozpoczął on natychmiast od tego, że napisał do wszystkich patryarchów i kościołów swego wyznania, przedstawiając im stan rzeczy i zapytując czy są gotowi zebrać się na Sobór. Patryarchowie odpowiedzieli potwierdzająco; ale najważniejszą była odpowiedź petersburskiego synodu. Biskupi zasiadający w tem zgromadzeniu wiedzą tak dobrze jak i rada municypalna w Moskwie, że daleko im do zupełnej swobody i niepodległości, do której nie jeden z nich wzdycha. Sobór zgromadzony za obrębem cesarstwa przedstawiał im bardzo pożądane widoki. Prawdopodobnie też odpowiedź byłaby przychylną, gdyby wolno nie było samym ją układać Jeden n. p. z najznaczniejszych tam biskupów, Innocenty metropolita moskiewski nie ukrywał nawet swego sposobu widzenia w tym względzie. Ale i tu synod miał nowy dowód swego niedołęztwa i zależności. Rozkazano mu bowiem odpowiedzieć wbrew przeciwnie; wykazywano patryarsze wszelkie niedogodności takiego Soboru i wzywano do zaniechania tego zamiaru.

Snać jednak Patryarcha widział że odpowiedź ta nie zadawalniająca ani Greków ani Bułgarów nie wyrażała szczerych uczuć Synodu a może też nie zważał na nią w obec zgody innych Patryarchów, lub nie widział innego środka wyjścia z trudnego położenia, dość, że zwołał sobór na przyszły miesiąc kwiecień zaraz po świętach Wielkiejnocy.

To postanowienie w wielki wprawiło niepokój moskiewski gabinet. Cóż teraz począć? czy pozwolić biskupom rosyjskim udać się na ten Sobór, czy kazać pozostać im w domu? Wszelkie postanowienia w tym względzie przedstawiały niezwalczone trudności. Sobór prawosławny, zebrany po za granicami Cesarstwa złożony w większej części z biskupów mniej lub więcej niepodległych Rosyi, mógł śmiało tak jak rada municypalna moskiewska, tylko z większą powagą i kompetencyą zażądać powrócenia swobód rosyjskiej cerkwi. Czyż Sobór taki nie mógłby np. orzec że regulamin kościelny, że konstytucya Synodu złożonego z biskupów nie-wybieralnych i ze zwyczajnych nawet księży, że wszechwładza świeckiego prokuratora, który jest ślepem narzędziem carskiej woli, sprzeciwiają się swobodzie cerkwi i kanonom?

Słowem, rząd się obawia aby sobór ten nie zachwiał całą konstytucyą cerkwi prawosławnej ustanowionej przez Piotra Św. i jego następców płci obojej, a zwłaszcza aby nie obalił supremacyi Carów nad narodową cerkwią. Łatwo też pojąć z jaką niechęcią rząd myśli o daniu biskupom pozwolenia wyjazdu na ten Sobór.

Lecz jakże im go odmówić? W 1869 rząd był w niemałym kłopocie co do biskupów katolickich powołanych przez Papieża do Rzymu. Lecz to był Sobór katolicki, biskupi byli Polakami, dyplomatyczne stosunki między apostolską stolicą a dworem Petersburskim były już zerwane.

Dzisiaj rzecz inna: idzie tu o biskupów rosyjskich i prawosławnych, o prawosławny sobor; nie Papież lecz Konstantynopolitański Patryarcha cię wzywa. Odmowić biskupom pozwolenia, byłoby wyznać głośno, że rząd obawia się głosu tej prawosławnej cerkwi, dla której się zmyśla tyle czułości i przywiązania.

Zręczni nasi mężowie stanu nie nastraszyli się tych przeszkód i oto jak wybrnęli z tej trudnej pozycyi.

— Wiecie zapewne że bezpośrednim rezultatem owej sławnej depeszy hr. Gorczakowa o żegludze na morzu czarnem było wykazanie w. porcie że nie mogąc spodziewać się znikąd poparcia, nie pozostaje jej jak tylko rzucić się w objęcia Rosyi. Toż się i stało i obecnie najserdeczniejsza przyjaźń panuje pomiędzy obydwoma dworami.

Jenerał Ignatiew powiedział jedno słówko Aali-Paszy a wielki wezyr wydał natychmiast rozkaz aby się sobór nie zgromadzał Wszak to tak jasne i łatwe.

Może być jednak że i tym razem patryota Gregorios znajdzie że Padischah przechodzi zakres swej władzy i zadaje cios jednemu z najważniejszych punktów konstytucyi. Może być że się skarzyć i protestować będzie. Ale czy ta skarga skutek odniesie? Wątpić należy.

---

## Kronika.

**Lwów 3. marca.** Bezustanne dochodzą nas zażalenia na urzęda pocztowe na prowincyi, które z dziwnem lekceważeniem spełniają powierzone sobie funkcye. Gazety n. p. nietylko że nie dochodzą na czas prenumeratorów, lecz jeśli dojdą, to powalane, pomięte, i przewertowane przez całą klientelę pana pocztmistrza. Jak nazwać podobne postępowanie niektórych panów pocztmistrzów?

— Wczoraj wóz chłopski przejechał pod Brygitkami młodą dziewczynę Nieostrożnego woźnicę, który usiłował umknąć, powołano do odpowiedzialności. Mocno skaleczoną dziewczynę odwieziono zaś do szpitala izraelickiego.

— Dnia wczorajszego w zabudowaniach pp. Ormianek wszczął się pożar, który atoli ugaszono pierw, nim strażnik na wieży zdołał takowy zasygnalizować.

— Dziś w teatrze polskim odegraną zostanie komedya: „Żona, która zwodzi męża“ i operetka: „Załoga okrętu“; obok tego odbędzie się koncert, którego program w wczorajszym zamieściliśmy numerze.

— **Mianowania.** Najjaśniejszy Pan raczył mianować: jednorocznych ochotników Mieczysława Pulikowskiego z pułku piechoty barona Kellner nr. 41 podporucznikiem rezerwy w pułku piechoty barona Gorizutti nr. 56; Karola Szypajłę z pułku piechoty barona Jabłonowskiego nr. 30. podporucznikiem rezerwy w tymże pułku; ukończonego ucznia medyczno-chirurgicznej akademii Józefa, dra. Józefa Zucker nadlekarzem przy szpitalu garnizonowym nr 14 we Lwowie; Rudolfa Juliusza Schenk kapitana pierwszej klasy niższo-austryackiego batalionu milicyi krajowej z Wiener-Neustadt nr. 4. komendantem brzeżańskiego batalionu galicyjskiej milicyi krajowej nr. 69; Jonasa Wittlin kapitana pierwszej klasy niższo-austryackiego batalionu milicyi krajowej z Korneuburga nr. 2. komendantem bobreckiego batalionu galicyjskiej milicyi krajowej nr. 66.; Michała Gloskowskiego kapitana pierwszej klasy niższo-austryackiego batalionu milicyi krajowej z St. Pölten nr. 3. komendantem rzeszowskiego batalionu galicyjskiej milicyi krajowej nr. 55.; Antoniego Hoborskiego kapitana pierwszej klasy tarnopolskiego batalionu galicyjskiej milicyi krajowej nr. 53. komendantem sanockiego batalionu galicyjskiej milicyi krajowej nr. 57.; a Jana Bernatzkiego tylularnego majora i komendanta suczawskiego batalionu bukowińskiej milicyi krajowej nr. 78. komendantem stryjskiego batalionu galicyjskiej milicyi krajowej nr. 65.

— Minister spraw wewnętrznych udzielił na podstawie najwyższego upoważnienia i w porozumieniu z innymi ministrami, austryackiemu ogólnemu bankowi w Wiedniu wspólnie z panami: J. Exc hr. Agenorem Gołuchowskim, Jerzym hr. Thurn, Franciszkiem Wertheim i Leopoldem hr. Sternberg pozwolenie na założenie instytutu hipotecznego jako towarzystwa akcyjnego pod firmą „Austryacki centralny bank kredytowy ziemski“ (Oesterreichische Central-Boden-Creditbank) z siedzibą w Wiedniu i zatwierdził statuta tegoż towarzystwa.

— **Nagroda.** Za ocalenie kobiety z płonącego domu otrzymał od c. k. namiestnictwa nagrodę w kwocie 25 złr. Józef Cora z Izdebnika w powiecie Wadowickim.

— **Nieszczęsne wypadki.** Przy budowie kolei w Hucie Komorowskiej w pow. Kolbuszowskim, zabił się przypadkiem 17. z. m. robotnik Jakób Katulski. — W Niskole w pow. Buczackim włościanin Dmytro Kubitowicz pobił swoją żonę, która w godzinę potem umarła Śledztwo w toku. — W Borysławiu pod Drohobyczem zginął w szybie pod 465 na dniu 15. z. m. robotnik Seń Mak.

— **Nowocześni barbarzyńcy.** Historya zostawiła nam wspomnienia tryumfów barbarzyńców w starożytności, którzy zaprzęgali jeńców do swoich wozów tryumfalnych. Ten pogański obyczaj zniknął pod wpływem nauki Chrystusa, która w niewolniku i jeńcu każe widzieć bliźniego. Ze zgrozą więc i oburzeniem czytać można w *Hamburger Nachrichten* list ze Szwerynu w Meklemburgii z d. 19. lutego, który donosząc o przywiezieniu do Szwerynu trzech dział francuskich wielkiego rozmiaru, mówi: „Komiczne (!) zrobiło wrażenie, gdy w dworcu kolei zaprzężono jeńców francuskich przed te działa i ci musieli je przywieźć do arsenału.“ Obraz ten i wrażenie, jakie on sprawił na widzach i korespondencie, jest świadectwem dzikości obyczajów, barbarzyństwa i nieludzkości.

— **Jak to król pruski każe się tytułować.** *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że król pruski, przyjąwszy tytuł cesarza Niemiec, wydał następujące postanowienia pod względem używać się mających na przyszłość w wojskowych do niego podaniach tytułów itd.: 1) W pismach służbowych używać się będzie raz: „Wasza Cesarska i Królewska Mość“, a potem „Najjaśniejszy Panie“ (Eure Majestät). — Piśmienny tytuł brzmi: „Najjaśniejszy, Najpotężniejszy Cesarzu i Królu! Najmiłościwszy Cesarzu, Królu i Panie!“ (Allerdurchlauchtigster, Grossmächtigster Kaiser und König! Allergnädigster Kaiser, König und Herr!). W ustnej przemowie zawsze tylko „Najjaśniejszy Panie“ (Eure Majestät). 2) Adres na listach brzmi: „Do Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości“ (An des Kaisers und Königs Majestät), lub całkowity adres: „Do JCKMości niemieckiego cesarza i króla pruskiego“ (An Seine Majestät den deutschen Kaiser und König von Preusen!).

— **Amerykańskie wypadki** na kolejach rzadko kiedy należą do pospolitych, a raczej, że nie zwracają tam uwagi na drobne wypadki. Otóż dnia 6. lutego w nocy zdarzył się straszny wypadek w pobliżu Poughkeepsie w kraju Nowojorskim. W nocy pociąg z 30 wozów złożony, wiózł samą tylko naftę i minął stacyę Nowy Hamburg, kiedy jeden wagon wyskoczył z szyn przy wjeździe na most na Wappingers Creek, i właśnie na moście wagon ten obalił się na drugi szereg szyn wtedy, kiedy z Nowego Jorku jadący pociąg osobowy wpadł na przewracający się wagon. Pociąg osobowy uderzył silnie o wagon i w jednej chwili rozległ się huk i nastąpił wybuch. Ogień udzielił się obu pociągom i drewnianemu mostowi, który załamał się, a oba pociągi palące się wpadły w zamarzniętą rzekę z wysokości 200 stóp. Pod tym ciężarem załamał się lód, i palące się wagony pochłonięte zostały. Nazajutrz wydobyto z wody trupy, jedne utopione inne popalone. Ile osób zginęło — nie podają dyienniki, wymieniają tylko między niemi naczelnego redaktora *Cleveland-Heralda* nazwiskiem C. Benedikt.

---

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.*)

| | | | złr. | kr. |
|---|---|---|---|---|
| Stan wkładek był na dniu 31. stycznia 1871 . . . . . . . | | | 5,553.585 | 59 |
| Od 1. do 28. lutego 1871 | złr. | kr. | | |
| włożyło 1483 stron . . | 186.490 | 51 | | |
| zwrócono 1219 stronom | 128 451 | 93 | | |
| przybyło więc | | | 58.038 | 58 |
| Zatem na dniu 28 lutego 1871 był ogół wkładek . . . . . . . | | | 5,611.624 | 17 |

— Przy trzeciem losowaniu 6-procentowych listów hipotecznych c. k uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie, odbytem na dniu 28. lutego 1871, wyciągnięto następujące numera:

Serya E po 5000 złr.:

Nr 14, 215.

Serya D po 1000 złr.:

Nr. 385, 675, 752, 787, 809, 826, 909, 1008, 1121, 1249, 1403, 1413, 1444, 1697, 1755, 2165, 2172, 2277, 2433, 2559, 2753, 3193, 3236, 3619, 3652, 3734, 3947, 3960, 4181, 4192, 4246, 4339, 4418, 4541, 4570, 4577, 4620, 4808, 4821, 4858.

Serya C po 500 złr.:

Nr. 374, 386, 475, 523, 834, 931, 1066, 1068, 1172, 1246, 1435, 1473, 1535, 1625, 1675, 1779, 1936, 1998, 2126, 2189.

Serya B po 300 złr.:

Nr. 8, 103, 137, 488, 520, 939, 1012, 1375, 1543, 1700, 1722, 1823, 1956, 2133, 2133, 2163, 2321, 2364, 2381.

Serya A po 100 złr.:

Nr. 70, 81, 95, 235, 253, 277, 421, 485, 564, 798, 1039, 1131, 1227, 1572, 1838, 1896, 1897, 1918, 1982, 2009, 2090, 2140, 2191, 2419, 2468, 2755, 2769, 2917, 3048, 3243, 3288, 3615, 3674, 3756, 3801, 3958, 4061, 4343, 4384, 4402, 4523.

Kasa powyższego Banku we Lwowie wypłacać będzie wylosowane listy hipoteczne od dnia 1. września 1871 w ich pełnej nominalnej wartości.

Oprocentowanie listów hipotecznych wylosowanych ustaje z dniem 1. września 1871. Kupony wylosowanych listów hipotecznych płatne po 1. września 1871,

będą wprawdzie i nadal wypłacane, jednakże kwota takowych przy spłacie kapitału straconą będzie (§. 131 i 132 statutów).

Wykaz na dniu 27. Lutego 1869 wylosowanych a dotąd niešciągniętych listów hipotecznych:

Serya D po 1000 zł : Nr. 407, 1039.
„ C „ 500 „ : Nr. 313.
„ B „ 300 „ : Nr. 268.
„ A „ 100 „ : Nr. 88, 418, 934, 1126, 1404.

Wykaz na dniu 27. lutego 1870 wylosowanyh a dotąd nieściągniętych listów hipotecznych:

Serya D po 1000 zł.: Nr. 410, 1248, 1974, 2842, 3270, 3439.
Serya C po 500 zł.: Nr. 818.
„ B „ 300 „ : Nr. 183, 302, 462.
„ A „ 100 „ : Nr. 382, 430, 612, 998, 1121, 1143, 1182, 1379, 1401, 1614, 2253, 3163, 3396.

**Lwów** dnia 1. marca. (Ceny zboża). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.40 9.60, żyta 160 fnt 5 40—5 50. pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt —·—. jęczmień 140 fnt. 4.70—4.90 hreczka 140 fnt. 4 30—4 50. owies 100 fnt 3.00—3.15, kukurudza 170 fnt 7.00.—7.25, groch 6.75.7.50 złr. soczewica 180 fnt 6.80 — 7.50, fasola 180 fnt. 7 75 9.50, jagły 180 fnt. 11.—13.25 złr., koniczyna 180fnt. 55—58 złr, rzepak zimowy 150 fnt. 15 50 — 15 75 złr, rzepak letni 150 fnt. 13.00—13.50 złr., lnianka 150 fnt. 10 00—10.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5 50—5.65, siemię lniane 150 fnt. 9.25—9 75, anyż rosyjski ctn. 17.00—17 50 złr., anyż płaski ctn. 14. –15.25 złr, kminek 100 fnt. 16.00—17.50 złr, len 100 fnt. 14 24 złr., konopie 100 fnt. 13—18.50 złr., chmielu 100 fnt. 18—22 złr., miód z woskiem 100 fnt. 26.—26.50 złr, miód patoka 100 fnt. 24. — 24 50, wosk żółty lwowski 100 fnt 110—115 złr, wosk żółty wiejski 100 — 103, potaż słomiany 100 fnt. 12.00 12.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.50 16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 28—30 złr., olej rzepakowy rafin, 100 fnt. 33—35 złr., olej lniany surowy 100 fnt. 27—28 złr., olej konopny surowy 100 f.26.50 27 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt 30—31.50 złr, olej słonecznikowy 100 fnt. 36 40 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —·— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —·— złr., łoju 100 fnt 30—30.50 złr, wiadro spirytusu 18.50—18.75. (Z Izby handlowej.)

— **Sprawozdanie** komitetu galicyjskiego Towarzystwa gosp. za rok 1870. (C. d.)

Ze względu jednak, iż cała w tym celu na Przedlitawię wyznaczona suma w budżecie ministerstwa z r. 1870, obejmowała tylko 5000 złr. w. a., niepodobnem było ministerstwu uwzględnić w tym roku żądania komitetu. Z toku jednak odpowiedzi żywi komitet nadzieję, iż usiłowania jego w r. b. pomyślniejszym zostaną uwieńczone skutkiem.

Koszta sprowadzenia pana Lindesa zwróciło ministerstwo.

Wypracowano też i przedłożono ministerstwu wnioski subwencyjne na r. 1871, o czem komitet już na zgromadzeniu czerwcowem szczegółową zdawał relacyę.

Suma ogólna zażądanych subwencyi wynosi 72.540 złr. w. a.

Uchwały, zapadłe na obu zgromadzeniach Rady ogólnej dopełnione zostały.

Mianowicie w dopełnieniu uchwał I. Rady ogólnej:

Wniesiono petycyę do Izby niższej, aby sól omokowa i pośledniejszych gatunków sprzedawaną była na cele gospodarskie, za pośrednictwem Rad powiatowych i oddziałowych.

Rozesłano okólnik do oddziałów z zawiadomieniem o uchwałach Rady ogólnej w sprawach finansowych Towarzystwa.

Wniesiono podanie do namiestnictwa, o założenie stacyi kontumacyjnych w Bełzcu i Stojanowie,

Przyjęty przez Radę ogólną dokument fundacyi styp. im JExc, Kazimierza hr. Krasickiego, przedłożono namiestnictwu do zatwierdzenia, zkąd jednak zwrócony został w celu uzupełnienia niektórych postanowień, a mianowicie co do pochodzenia uczniów, i co do zwierzchniczego nadzoru.

Przedłużono ugodę z redakcyą *Rolnika* na rok jeden, do dnia 1. lipca 1871 zgodnie z uchwałą, a co do dalszego wydawnictwa tegoż czasopisma zechce szan. zgromadzenie objawić komitetowi swoją wolę

Dopełnione też zostały uchwały rady og. w sprawie reformy podatkowej, przesłaniem odnośnych uchwał byłemu prezesowi Towarzystwa, panu Grocholskiemu.

Wniesiono podanie do Wydziału krajowego, o wydanie instrukcyi pouczającej dla członków komisyi podatkowej — ku czemu też wys. Wydział przychylić się raczył

Również i uchwały rady og. co do założenia zakładu sztucznego chowu ryb, co do oddziału rudeńsko grodeckiego, co do rad miasta Lwowa itp., jakoteż uchwały II. rady ogólnej w przedmiocie wniesienia petycyi do Sejmu o podwyższenie subwencyi dla Dublan, w przedmiocie reorganizacyi oddziału jarosławskiego, w przedmiocie zatrzymania uwolnionych od opłat członków — tudzież uchwały inne wypełnione zostały.

Reorganizacyę oddziału jarosławskiego przeprowadzono za uprzejmem pośrednictwem p. Zygmunta Darowskiego.

Z innych spraw i czynności ważniejszych, które bądź z inicyatywy komitetu wyszły, bądź w skutek pism i wezwań nadchodzących załatwione zostały, pozwalamy sobie wymienić następujące:

Podano do ministerstwa roln o pokrycie deficytu szkoły dublańskiej za rok 1869/70 — i uzyskano 4000 złr. w. a. jak o tem poprzednio wspomniano.

(C. d. n.)

## Ostatnie wiadomości.

Doszły nas dziś wiadomości z dwóch ostatnich posiedzeń Zgromadzenia narodowego t. j. 28. lutego i 1. marca na których tak ogromnej doniosłości odegrały się sprawy.

Gdy deputowani d. 28. lutego prawie w komplecie zgromadzili się w gmachu posiedzeń, zabrał głos w śród uroczystej ciszy prezydent gabinetu Thiers i głosem wzruszonym przemówił w te słowa:

„Podjęliśmy się boleśnej misyi; robiliśmy wszelkie możliwe wysilenia. Z boleścią przedkładamy waszym obradom projekt ustawy, dla którego domagamy się nagłości. Projekt ten brzmi:

Art. I. Zgromadzenie narodowe, ulegając konieczności, za którą nie jest odpowiedzialne, przyjmuje punkta przedugodne pokoju podpisane w Wersalu d. 26. b. m.

(Tu odstąpiły Thiersa siły i zmuszony jest opuścić trybunę i salę, a Barthélemy de St. Hilaire czyta preliminarya):

1. Francya odstępuje na rzecz cesarstwa Niemieckiego prawa swoje do następujących ziem: Piąta część Lotaryngii, wliczając w to Metz i Thionville, Alzacya bez Belfortu.

2. Francya wypłaci 5 miliardów franków, z tego 1 miliard w r. 1871, a resztę w ciągu trzech lat.

3. Ewakuacya rozpocznie się po ratyfikowaniu traktatów; wojska niemieckie opuszczą wtedy samo miasto Paryż i różne departamenta, po większej części w zachodnich stronach Francyi położone; opuszczanie departamentów wschodnich odbywać się będzie stopniowo po spłaceniu pierwszego miliarda w miarę spłaty dalszych miliardów; od sum zalegających uiszczany będzie procent po 5% licząc od dnia ratyfikacyi traktatów.

4. Wojska niemieckie zaniechają rekwizycyj w departamentach przez siebie zajmowanych; utrzymywane jednak będą kosztem Francyi.

5. Ludność ziem zabranych pozostawiony mieć będzie termin, w ciągu którego ma zrobić wybór między jedną albo drugą narodowością.

6. Jeńcy będą bezzwłocznie wydani.

7. Po zaratyfikowaniu traktatów rozpoczną się w Brukselli stanowcze układy pokojowe.

8. Administracya departamentów zajmowanych przez wojska niemieckie powierzoną będzie urzędnikom francuskim pod rozkazami dowódców korpusów niemieckich.

9. Traktat niniejszy nie daje żadnego prawa do jakiej bądź części niezajmowanego terytoryum.

10. Traktat poddany będzie pod ratyfikacyę Zgromadzenia narodowego Francyi.

Po odczytaniu traktatu, Barthélemy de St. Hilaire odczytuje dokument odnoszący się do wejścia wojsk niemieckich do Paryża. Strony kontraktujące zastrzegają sobie prawo wypowiedzieć sobie rozejm, począwszy od d. 3go marca. W tym przypadku rozpoczęcie na nowo kroków wojennych poprzedzone będzie zwłoką trzechdniową. Rząd domaga się nagłości wniosku dla rozpraw nad traktatem. Jeden z deputowanych Alzacyi domaga się odczytania szczegółów odnoszących się do terytoryalnego zaboru.

St. Hilaire czyta szczegóły nowego odgraniczenia, którego główna linia zaczyna się od księstwa Luxemburskiego a kończy się na granicy szwajcarskiej.

Deputowany Tolain sprzeciwia się wnioskowi o nagłość, gdyż warunki pokoju przedstawiają się jako hańbiące i nieprzyjmowalne. Mówi on, że okoliczności są zbyt straszne, aby zgromadzenie narodowe miało przystąpić bez gruntownego zbadania traktatu. Thiers oświadcza, że nagłość nie ma takiego znaczenia, ażeby nie można zbadać traktatu dokładnie, potrzebną jest jednak, aby rozprawy nie odwlekały się. Thiers mowi: Jeżeli spadnie na kogo hańba, to na tych, których głos we wszystkich epokach przyczynia się do sprowadzania ruiny kraju. Thiers w gorący i wzruszający sposób odwołuje się do patryotyzmu zgromadzenia narodowego, wskazując bolesne okoliczności, przez jakie kraj przechodzi.

Millière i Langlois sprzeciwiają się nagłości, i żądają, aby traktat przedugodny został ogłoszony drukiem i rozdzielony między deputowanych przed ich zebraniem się w biórach.

Zgromadzenie narodowe uchwaliło nagłość.

Gambetta wnosi, aby bióra zebrały się jutro o 1ej, iżby deputowani mogli się rozpatrzeć w rozprawach nad pokojem. Thiers nadmienia, że dla biór wygotowane być mogą od ręki kopie za dwie godziny. Schölcher wnosi, aby się zebrać jutro rano o 9tej. Thiers mówi: Pragniemy, abyście wszystko wiedzieli tak jak my, będący ofiarami sytuacyi, której nie stworzyliśmy, a której ulegliśmy. Prosimy was najgoręcej, abyście nie tracili ani chwili; błagam was najusilniej, dodał Thiers z energicznym naciskiem, nie traćmy czasu. Jeżeli to uczynicie, możecie oszczędzić Paryżowi wielką boleść. Zaciągnąłem na się odpowiedzialność, a moi koledzy muszą i wy musicie na się odpowiedzialność zaciągnąć; bo nie można tu uchylać się. Wszyscy musimy wziąść na siebie odpowiedzialność. Thiers kończąc, wyraża życzenie, aby bióra zebrały się dziś wieczór o 9ej, a jutro w południe odbędzie się posiedzenie publiczne.

Na posiedzeniu tem byli obecni: Biskup Dupanloup, Ludwik Blanc, Wiktor Hugo, Gambetta, Rochefort. Odczytanie warunków przyjętem było z ponurem milczeniem, przerywanem tylko niekiedy wykrzykami zdumienia i oburzenia. W okolicy izby zarządzone były dziś te same środki militarne co dawniej. Miasto było zupełnie spokojne.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego nazajutrz tj. 1. marca, referent komisyi Wiktor Lefranc odczytał sprawozdanie, według którego komisya wyznaczona do punktów przedugodnych pokoju, zaleca jednogłośnie przyjęcie takowych bez zmiany. Lefranc w dłuższej mowie wyświeca obecne położenie Francyi, wykazuje niepodobieństwo stawiania dalszego oporu, któryby tylko zgubił Francyę. Po czem Zgromadzenie narodowe uchwaliło ratyfikacyę punktów przedugodnych pokoju 546 głosami przeciw 107.

Przeciw preliminarjom pokojowym zabierał głos Ludwik Blanc, za ich ratyfikacyą najgłośniej przemawiali jenerał Changarnier, Buffet, Thiers, Brunet, Arago i Milliere. Gdy głosowanie uskutecznionem zostało, dep. Keller w imieniu deputowanych Alzacyi i Lotaryngii założył protest, w którym odstąpienie uznaje za nieważne i nie byłe i zastrzega sobie po wszystkie czasy prawo połączenia tych ziem napowrót z Francyą. Keller oświadcza dalej, iż deputowani Alzacyi i Lotaryngii nie mogą dłużej pozostawać w Izbie i reprezentować kraj, odstąpiony wrogowi.

Z Berlina telegrafują pod dniem 2. marca: Urzędowy telegram cesarza Wilhelma z Wersalu dnia 1. bm. donosi: „Cesarz odbył na Longchamps przegląd korpusów szóstego, jedenastego i pierwszego (bawarskiego) liczących razem 30 000 ludzi, któreto korpusy pierwsze obsadzają Paryż. Straż przednia pod jenerałem Kamecke, weszła o godz. 8. z rana do Paryża, nie doznawszy żadnej przeszkody.

## Telegramy

*(z dzienników porannych.)*

**Paryż** dnia 1. marca w południe. Ulice, przez które maszerują wojska pruskie, są próżne. Magazyny i okna pozamykane. Pokój niezakłócony.

**Berlin** dnia 2. marca. Rajchstag cesarstwa niemieckiego zwołany na dzień 21. b. m.

Magistrat i prezydyum policyi obwieszczają, iż jutro odbyć się ma powszechna iluminacya.

**Florencya** dnia 2. marca. Dzienniki tutejsze nie chcą dać wiary pogłoskom, jakoby papież istotnie miał zamiar opuścić Rzym.

**Berlin** dnia 2. marca. Lord Loftus tu, a Odo Russel w Wersalu odczytali depeszę lorda Granvilla, protestującą przeciwko wysokości kontrybucyi nałożonej Francyi i granicom zaboru terytoryalnego. Bismark kategorycznie odrzucił depeszę.

**Bruksela** dnia 2. marca. Z Paryża donoszą pod dniem wczorajszym: Ulice Paryża puste; sklepy, okna pozamykane. Wojska niemieckie weszły dwoma kolumnami: jedna przez Porte de Neuilly, druga przez bramę Pointe du Joure. Czoła niemieckich kolumn doszły do łuku tryumfalnego (Arc de l'Etoile). Pokój nie zakłócony nigdzie. Wojska rozkładają się po części po kwaterach, po części biwakują wzdłuż pól Elzejskich. Wszystkie dzienniki wyszły w czarnych obwódkach. Zalecają utrzymanie porządku, zaufanie w przyszłość.

**Bordeaux** dnia 2. marca W Zgromadzeniu narodowem odbyła się nadzwyczaj gwałtowna scena. Były sekretarz Ludwika Napoleona, Conti, protestował przeciwko wyrazom, użytym przez mowców poprzednich o cesarzu; przypomniał deputowanym ich przysięgi dla cesarza. Z tego powodu powstaje ogromny hałas. Conti musiał opuścić trybunę. Thiers wyraża zdumienie nad zuchwalstwem mowcy poprzedniego, który poważa się bronić tego, który jest przyczyną upokorzenia Francyi. Thiers wnosi: „Zgromadzenie narodowe, czyniąc odpowiedzialnym Ludwika Napoleona za nieszczęścia Francyi, wypowiada pozbawienie go godności monarszej.“ Wniosek przyjęty.

**Lwów**, z Izby handlowej dnia 2 marca.

| | płacą (zł wal a) | żądają (zł wal a) |
|---|---|---|
| **I Akcye za sztukę** | | |
| Kolei gal Karola Ludwika | 247 25 | 248 25 |
| Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy | 188 00 | 189 00 |
| Banku hip. g. z wpł. 50% | 117 00 | 119 00 |
| „ krajow. z wpł 40% | 00 00 | 70 00 |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** | | |
| Tow. kred. gal. w. a. 5% | 80 10 | 80 60 |
| Tow. kred. gal. w. a. 4% | 72 25 | 73 00 |
| Banku hipot. galic. 6% | 88 20 | 88 70 |
| Galic. zakładu kred. włościańskiego | 86 50 | 87 25 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 74 20 | 74 70 |
| Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7% | 00 00 | 100 50 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 75 | 5 82 |
| Dukat cesarski | 5 80 | 5 86 |
| Napoleondor | 09 83 | 09 90 |
| Półimperyał rosyjski | 9 95 | 10 15 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 90 | 1 96 |
| „ papierowy | 1 61 | 1 62 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 82 | 1 84 |
| Srebro | 121 50 | 123 00 |
| **Wiedeń** dnia 26 lutego. | | |
| **Papiery państw. austr.** | | |
| 5% renta austr. w. a. | 59 40 | 59 50 |
| „ „ „ srebrem | 68 35 | 68 50 |
| pożyczka ost. z r 1839 | 277 50 | 278 50 |
| „ loter z r 1854 | 89 00 | 89 50 |
| „ „ „ 1860 | 94 70 | 94 90 |
| „ „ „ 1864 | 123 60 | 123 80 |
| „ podatk „ 1864 | 000 50 | 00 00 |
| Listy zastawne domen. | 123 00 | 123 50 |
| Oblig indemniz galic | 74 25 | 74 60 |
| „ „ bukow. | 72 80 | 72 20 |
| **Akcye bankowe.** | | |
| Anglo-austryackie | 215 50 | 216 00 |
| Centralny bank | 60 50 | 61 00 |
| Kredytowy zakład | 254 40 | 254 60 |
| Franko-Austryackie | 102 00 | 102 25 |
| Galicyjskie dla handlu i przem. | 100 00 | 101 50 |
| Generalbank | 86 00 | 88 00 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 119 00 | 120 00 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 00 | 00 00 |
| Narodowy bank austryacki | 724 00 | 725 00 |
| Vereinsbank | 103 75 | 104 25 |
| **Akcye przemysłowe.** | | |
| Budownicz Towarz austr. | 58 25 | 58 50 |
| Borysł Petrol Comp | 00 00 | 00 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell. | 33 25 | 33 75 |
| **Akcye kolejowe.** | | |
| Alföldzka | 170 00 | 170 50 |
| Karola Ludwika | 249 00 | 250 00 |

| | płacą (zł. wal a.) | żądają (zł. wal a.) |
|---|---|---|
| Północna Ferdynanda | 2120 25 | 2125 00 |
| Franciszka Józefa | 191 25 | 191 75 |
| Lwowsko-Czerniow Jassy | 188 50 | 189 00 |
| Rudolfa | 161 50 | 162 00 |
| Siedmiogrodzka | 167 00 | 168 00 |
| Staatsbahn | 380 50 | 381 50 |
| Południowa | 179 90 | 180 10 |
| Tramway wied | 184 75 | 185 75 |
| Łupkowska | 000 00 | 000 00 |
| Węgierska północna | 156 50 | 157 00 |
| „ wschodnia | 81 50 | 82 00 |
| **Listy zastawne.** | | |
| Galic bank hipoteczny 6% | 88 00 | 88 00 |
| Bank włościański galicyjski | 87 00 | 87 50 |
| Tow kred ziem gal 4% | 72 00 | 72 50 |
| „ „ „ 5% | 77 00 | 78 00 |
| Bank nar austr. 5% m. k | 97 65 | 97 25 |
| Bank nar austr 5% w a | 94 00 | 95 00 |
| Bodencredit w srebrze 3% | 106 30 | 106 50 |
| Bodencredit w. a 5% | 87 75 | 88 25 |
| **Kol. obl. z pier.** 5% (wol od p d., prc srebr) | | |
| Alföldzka kolej | 87 90 | 88 10 |
| Ferdynanda północna | 104 20 | 104 40 |
| Karola Ludwika dawn. | 103 00 | 103 50 |
| „ „ z r 1867 | 98 50 | 98 75 |
| Lwow -Czern -Jas. z r. 1867 | 88 00 | 88 25 |
| „ „ „ z III em | 86 90 | 87 20 |
| Rudolfa | 89 00 | 89 15 |
| Siedmiogrodzkiej | 89 50 | 89 75 |
| Południowej kolei | 112 90 | 113 20 |
| Państwowej kolei | 135 00 | 136 00 |
| (10% podat. prc. srebr.) | | |
| Czeska zachodnia | 92 25 | 92 50 |
| Elżbiety nowa | 99 00 | 99 25 |
| (10% podat., prct. w. a.) | | |
| Elżbiety dawne | 92 00 | 92 50 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 90 50 | 91 00 |
| „ „ w. a | 87 00 | 88 00 |
| **Papiery loteryjne.** | | |
| Losy zakładu kredytowego | 159 50 | 160 00 |
| „ Rudolfa | 14 50 | 15 00 |
| „ Stanisławowskie | 23 00 | 25 00 |
| „ Keglevich | 14 00 | 16 00 |
| „ hr Palfy | 25 00 | 29 00 |
| „ ks Salm | 38 00 | 40 00 |
| „ hr. St. Genoi | 27 00 | 31 00 |
| „ ks. Windischgrätz | 19 00 | 20 00 |
| „ hr. Waldstein | 18 00 | 20 00 |
| „ ks. Klary | 31 00 | 33 00 |
| **Dewizy** (3-miesięczne). | | |
| Hamburg 100 mark. b | 91 40 | 91 50 |
| Paryż 100 frank. | 00 00 | 00 00 |
| Londyn 10 ft szterl | 123 90 | 124 10 |
| Frankfurt 100 zł. oł w p N | 103 60 | 103 75 |

## Kursa z dnia 2. marca 1871.

godz. 2 min. — po południu

**Wiedeń**. Akcye banku franco-austr. 102 50 Akcye kredyt. węg. 88 50 Anglo-austr. 215.00 Akcye Karola Ludw 249 10. Kolej siedmiogrodzka 167 50. Kolej południowa 180.30. Kolej Alf 170 00 Kolej państwowa 380 00 Kolej lwowsko-czerniowiecka 188.75 Napoleondor —.—. Kolej wsch. 156.50. Kolej północna 212 00 Kolej Rudolfa 161.25. Kolej węg. wschodnia 81.52. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74 25. Losy z 1864 roku 122.75. Usposobienie stałe.

## Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 28. lutego 1871.

| Pora | Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels. | Stopień ciepła według Celsiusa | Stan powietrza wilgotnego | Kierunek i siła wiatru | Stan atmosfery |
|---|---|---|---|---|---|
| 7. godz. zrana | 731.00 | + 5 9 | 74 | Pd. sł. | 9 |
| 2. godz. po poł. | 728.79 | + 6.3 | 63 | PdZ. m. | 5 |
| 9. godz. wiecz. | 724.50 | + 6.5 | 85 | Z. m. | 6 |

Rano szron.

**Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).**

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ 7 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 3 min. w nocy.

**Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.**
(Podług zegaru lwowskiego)

**Odchodzą** do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
**Przychodzą** do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.